

W ostatnich tygodniach jesteśmy zaskakiwani aktywnością parlamentarzystów, szczególnie tych ze strony rządzącej PO i koalicjanta PSL. Okazuje się, że tematy nie do załatwienia przez ostatnie osiem lat, podnoszone przez nas podczas licznych manifestacji, w naszych petycjach, apelach i skargach do instytucji europejskich oraz problemy zgłaszane wspólnie z inspekcją pracy do instytucji państwowych, można między wyborami prezydenckimi a parlamentarnymi, załatwić.

Nastąpiły pozytywne zmiany w zakresie dialogu społecznego. Udało się w trybie nadzwyczajnym, przy nadspodziewanym konsensie, uchwalić ustawę o Radach Dialogu Społecznego, a poprzedniemu prezydentowi ją podpisać.

Udało się też parlamentarzystom nie popsuć kodeksu pracy lecz lekko go poprawić. Możliwość zawierania umów na czas określony ograniczona do 33 miesięcy, to pierwszy krok w dobrą stronę. Dotychczas było z góry wiadomo, że jeśli za zmiany w prawie pracy bierze się koalicja rządząca pod naciskiem rozmaitych lobby to prowadzą one do jego psucia, do zapisów na niekorzyść pracowników, dla realizacji nader wąskich a wymiernych interesów.

Jako że próba cywilizowania umów na czas określony odbiega od oczekiwań „S”, oczekujemy od nowo wybranego parlamentu ostatecznego ich uporządkowania. Okres 33 miesięcy jako maksymalny dla umów terminowych jest nazbyt długi.

Jesteśmy liderem w niechlubnej statystyce zawierania umów na czas określony i umów cywilno-prawnych zastępujących umowę o pracę.

Będziemy monitorowali, jak nowe zapisy zadziałają w praktyce.

**Krzysztof Dośła**